

Monika Gmurek

POLITYCZNOŚĆ «APOLITYCZNOŚCI»



POLICJA, CBA I PROKURATURA W „IV RP”

Monika Gmurek

POLITYCZNOŚĆ

«APOLITYCZNOŚCI»

Policja, CBA i prokuratura w „IV RP”

POLITYCZNOŚĆ «APOLITYCZNOŚCI»

POLICJA, CBA I PROKURATURA W „IV RP”



Warszawa 2017

Monika Gmurek

*Dla jasnych serc na pustyni bezduszości
– Barbary i Tadeusza Chądzyńskich.*

**POLITYCZNOŚĆ
«APOLITYCZNOŚCI»
POLICJA, CBA I PROKURATURA W „IV RP”**

RECENZENCI TOMU

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Godlewski
Prof. dr hab. Mirosław Karwat
Prof. dr hab. Tadeusz Klementewicz

REDAKTOR TECHNICZNY

dr n. hum. Monika Gmurek

KOREKTA

dr n. hum. Monika Gmurek

PROJEKT OKŁADKI

Maryna Czajkowska

SKŁAD

Jan Brożek

DRUK I OPRAWA

Drukarnia Cyfrowa
OSDW Azymut sp. z o.o.
ul. Senatorska 31
93-192 Łódź

© Copyright by Monika Gmurek
Warszawa 2017

ISBN 978-83-944248-2-4

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości
lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

Monika Gmurek, www.monikagmurek.pl; e-mail: dr@monikagmurek.pl

WSTĘP 7

ROZDZIAŁ I

**(A)polityczność. O pojęciach pozbawionych błędnych znaczeń i terminologicznych
uproszczeń** 14

- 1.1. Wtórny kontekst polityczności 14
1.2. Apolityczność – postawa dystansu wobec polityki 17
1.3. „Apolityczność” – błędny wyznacznik zasady prawnej 25
1.4. Metapolityczność instytucji publicznych 28
1.5. Upolitycznienie – przejaw politycznego potencjału organów metapolitycznych 32

ROZDZIAŁ II

Pod sztandarem „Czwartej Rzeczypospolitej” 37

- 2.1. IV Rzeczpospolita v. III Rzeczpospolita? 37
2.2. Obóz „IV RP” 42
2.3. Koncepcja „IV RP” według Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej 46
2.4. Pakt Stabilizacyjny 51
2.5. III Rzeczpospolita v. IV Rzeczpospolita 59

ROZDZIAŁ III

Walka z „układem” 66

- 3.1. Model „stolika brydżowego” 66
3.2. Pojęcie „układu” w retoryce i praktyce działania Prawa i Sprawiedliwości 71
3.3. Projekt reformy służb według PiS-u 79
3.4. Projekt reformy prokuratury i wymiaru sprawiedliwości według PiS-u 85
3.5. Powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego 90

ROZDZIAŁ IV

Fantazmatyczne tło dla upolityczniania metapolitycznych instytucji 97

- 4.1. Polityczne wikłanie służb i prokuratury w rozgrywki międzypartyjne. Sprawa tzw. taśm
Renaty Beger 97
4.2. „Wieśmakowa” kultura sprawowania władzy publicznej? 106
4.3. „Razem bezpieczniej”. Kulisy afery „blue taxi” 113
4.4. Polityczny wydzwitek sprawy doktora Mirosława G. 121
4.5. Polityczne zaangażowanie Szefa CBA w sprawę posłanki Beaty Sawickiej 128

ROZDZIAŁ V

Instrumentalno-selektywne podejście do statusu organów ścigania	138
5.1. „Afera gruntowa” – inwestycja wyborcza czy walka z „układem”?	138
5.2. Rola CBA i prokuratury w sprawie „afery gruntowej” – działanie na zamówienie polityczne czy politycznie projektowane upolitycznienie?	145
5.3. „Apolityczność” upolityczniona. Sprawa Tomasza Lipca i „bunt prokuratorów”	150
5.4. „Apolityczność” politycznie podkreślona. Zapowiedź odpolitycznienia prokuratury i służb v. tzw. afery laptopowa	155
5.5. Polityczność politycznie zawężona. Prokuratura i CBA jako przedmiot politycznych ocen	160
ZAKOŃCZENIE	168
BIBLIOGRAFIA	178

WSTĘP

*Prawdę jak kundla trzeba batem wypędzać do budy;
obłudzie, rasowej suce, wolno wylegiwać się przy kominku i psuć powietrze.*

William Shakespeare, Król Lear¹

Pozostając przy monteskiuszowskim założeniu trójpodziału władzy w państwie, abstrahując jednak od przedstawionej przez niego koncepcji, która uległa erozji w wyniku dynamiki przemian wewnątrzpaństwowych, wymuszających bądź narzucających określone relacje, pokuszę się o stwierdzenie, iż jej współczesną ilustracją jest podział na władzę: polityczną, szeroko rozumianego biznesu i zorganizowanych grup przestępczych. Model monteskiuszowski, w wyniku transformacji konfiguracji i przewartościowania, w swej najbardziej ogólnej i pobieżnej formie realizowany jest na niższym poziomie, stanowiącym wewnętrzny system regulacji funkcjonowania powyższych władz. Każda z nich bowiem posiada swoje organy „wykonawcze”, „ustawodawcze” i „sądownicze”, dzięki którym ukonstytuowała się struktura hierarchiczna z prymatem „elity” prawnopolityczno-ekonomiczno-przestępczej określanej mianem mafii oraz mniej lub bardziej uprzywilejowanych grup społecznych, wywierająca istotny wpływ na funkcjonowanie państwa. Choć stwierdzenie takie wyda się wielu konstytucjonalistom herezją, uważam, iż de facto moje założenie jest wyłącznie ubraniem w słowa dokonującej się na naszych oczach rzeczywistości. Rzeczywistości, w której, parafrazując Becka, zasięg zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych jest odwrotnie proporcjonalny do ich legitymizacji. „Należy sobie wyraźnie uświadomić, że w zbiurokratyzowanych, rozwiniętych demokracjach (...) wszystko jest badane ze względu na formę prawną, kompetencję, demokratyczną legitymizację, podczas gdy równocześnie możliwym jest ominięcie wszelkich biurokratycznych i demokratycznych kontroli, wyłączenie z możliwości podejmowania decyzji i, mimo powszechnej krytyki (...), pozbawianie mocy wiążącej – w poza-parlamentarnej normalności – podstaw dotychczasowego”² Systemu. Zwłaszcza, że „proces demokratyczny (...) ulega erozji „od wewnątrz” wskutek szczupłości zasobów funkcjonalnie niezbędnych; a „na zewnątrz” zderza się (...) ze złożonością

¹ Shakespeare W. (1992), *Król Lear*, przeł. Barańczak St., Poznań: „W drodze”, s. 39.

² Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Scholar, s. 310.

nieprzejrzystych systemów funkcjonalnych, na które trudno jest wpływać”¹. Oficjalnym założeniem często więc brakuje rzeczywistości rzeczy. Skutkuje to pogłębianiem się dysonansu poznawczego między „ważnościowymi założeniami praworządności państwa demokratycznego i faktycznymi formami przebiegu politycznego procesu”². „Samo zapisanie w Konstytucji, że Polska „jest” państwem prawnym³, nie ma znaczenia przesądzającego o tym, że III Rzeczpospolita automatycznie takim państwem jest, tzn. że wszystkie standardy tego państwa są w praktyce organów publicznych zachowane. Demokracji ani praworządności nie można „zadekretować”, wykreować mocą samego zapisania ich w konstytucji. W ten sposób można stwarzać tylko pozory demokracji i złudzenie praworządności”⁴. Toteż zrozumienie złożoności rzeczywistości wymaga wyzbycia się ukonstytuowanych schematów myślowych, opisujących funkcjonowanie państwa wedle ściśle określonych relacji i podziałów, zwalniających od obowiązku myślenia. Tym schematom bowiem już wymknęło się państwo. Państwo, które jest swoistego rodzaju abstrakcją, gdyż to, co „wydaje się nam jego celem jest w istocie celem jednostek, które nim kierują. Kiedy pomyślimy w kategoriach konkretnych a nie abstrakcyjnych, okaże się, że „państwo” to w istocie ludzie posiadający więcej władzy niż przypada większości śmiertelnikom. Gloryfikowanie „państwa” okazuje się więc gloryfikowaniem rządzącej mniejszości. Żaden demokrat nie będzie tolerował tak rażąco niesprawiedliwej teorii”⁵.

W tym systemie czwarta władza przybierać zaczyna karykaturalną postać, gdzie polityczno-ekonomiczne sieci powiązań przekształcają się w labirynt niezbędnych do zaistnienia i przetrwania konieczności, w wyniku których zaczyna brakować miejsca i możliwości na realizację jej faktycznej funkcji. Rodzi się więc pytanie, czy ukazywanie utajonych procesów politycznych w obrębie działania Policji, CBA i prokuratury w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005 – 2007 jest wynikiem dociekliwości i staranności dziennikarzy w analizie materiału? Czy nie jest to tylko forma rozgrywki politycznej, działanie na zamówienie określonych jednostek zainteresowanych w wykreowaniu konkretnej sytuacji? Czy dziennikarze nie są niczym drewniane kukielki ożywiane dzięki dobroczyńcy zapewniającemu im funkcjonowanie przez pociąganie za określone sznurki? A może świadomym połowicznie swej funkcji trybikiem, szydzącą igraszką czyjeś wyobraźni? Kim jest dla nich obywatel, jak jest

¹ Habermas J. (2005), *Faktyczność i obowiązki. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa: Scholar, s. 341.

² Ibidem.

³ „Artykuł 2 Konstytucji nie opisuje faktycznego stanu rzeczy, nie określa, jakie jest obecne państwo (z punktu widzenia wymagań praworządności), lecz że obowiązują w nim rządy prawa” – za Zieliński T. (1999), *Czas prawa i bezprawia. Myśli niepokorne kustosza praw*, Warszawa: ABC, s. 32. Patrz też: Skrzydło W. (red.) (2010), *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin: Verba, s. 106 – 108; Garlicki L. (2008), *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa: Liber, s. 60 – 65, Kowalski J., Lamentowicz W. i Winczorek P. (1986), *Teoria państwa i prawa*, Warszawa: PWN, s. 272 – 279, Zięba-Załucka H. (2003), *Instytucja prokuratury w Polsce*, Warszawa: LexisNexis, s. 147 – 151; Iwanicki St., *Model prokuratury, model prawa*, Rzeczpospolita, 8 lipca 1999 r.; Kmiecik R., *Prokuratura w „demokratycznym państwie” (refleksje sceptyczne)*, Prokurator nr 1, 2000.

⁴ Zieliński T. (1999), *Czas prawa i bezprawia. Myśli niepokorne kustosza praw*, Warszawa: ABC, s. 32.

⁵ Russell B. (1997), *Władza i jednostka*, Warszawa: „Książka i Wiedza”, s. 121.

przez nich postrzegany? Wyłącznie jako środek współpłacający ich „trud medialny”, ktoś, kogo tkanka mózgu jest zbyt gruba, zbyt twarda⁶, by wyczuwać subtelne różnice między faktem a opisem narzucającym konkretne interpretacje zaistniałej sytuacji?

Jaką rolę w utrzymaniu sytuacji statycznej w wykreowanej sytuacji dynamicznej pełnią politycy? Czy słowa polityk nie należałoby doprecyzować zastępując je pojęciem „konserwatora mechanizmów władzy”? Czym bowiem innym są debaty polityczne, aniżeli spiralą nieumiejętnie zadawanych pytań i banalnych odpowiedzi, kreujących przedstawicieli poszczególnych partii politycznych na obrońców sprawiedliwości, prawdy i orędowników walki z „układem”, w rzeczywistości utrzymujących status quo. Analizując ich wypowiedzi, w których główną linią obrony staje się niepamięć, a całość sprowadza się do sztucznie wykreowanych wniosków podawanych w formie prawdy absolutnej, każdy próbujący choćby przybliżyć się do zrozumienia istoty sprawy, „mozoli się przytłoczony psychicznym brzemieniem straszliwych absurdów”⁷. Absurdów, które stają się chromosomami tworzonego dla obywateli świata, w którym większość polityków już dawno zrozumiała, iż „naród żyje w rzeczywistości wspaniałym życiem tylko wtedy, gdy ma intensywne życie urojone”⁸. Toteż politycy, by utrzymać ten korzystny dla siebie stan iluzji, narzucili postrzeganie komisji śledczych jako miniaturowego świata królującej sprawiedliwości, jedynej ośrodku, w którym sprawiedliwość może zyskać swą wymierną rangę. Miejsce, gdzie sprawa nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji czy Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego na funkcjonariuszy Policji, CBA i prokuratorów w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków ma znaleźć wyjaśnienie i przyczynić się do wniesienia „aktu oskarżenia” przeciwko winnym. W rzeczywistości zaś to przestrzeń, gdzie „wielcy oszuści wieszają pomniejszych”⁹. W końcu

„w dziurach łachmanów widać drobne grzeszki.
Futro i brokat skryją nawet zbrodnię.
Grzech uzbrój złotem – pryśnie tęga włócznia
Sprawiedliwości, nie czyniąc mu szkody”¹⁰.

W książce przyglądam się kontrowersjom – znajdującym wyraz w polemikach i debatach polityków, w komentarzach publicystów, w analizach oraz ekspertyzach specjalistów prawników i politologów oraz w naukowej refleksji teoretyków polityki i prawa – związanym z powtarzającą się w demokracji pluralistycznej kolizją między formalnie metapolitycznym statusem (tzn. wymogiem polityczno-partyjnej bezstronności, neutralności, ponadpartyjnej ciągłości i praworządności działania)

⁶ Sformułowanie zaczerpnięte z opisu Katie Scarlett O’Hary – Mitchell M. (1988), *Przeminęło z wiatrem*, Warszawa: Czytelnik, s. 365, cz. II.

⁷ Nace T. (2004), *Gangi Ameryki. Współczesne korporacje a demokracja*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie, s. 305.

⁸ Jean Giraudoux, http://pl.wikiquote.org/wiki/Jean_Giraudoux, stan na dzień 9 sierpnia 2011 r.

⁹ Shakespeare W. (1992), *Król Lear*, przeł. Barańczak St., Poznań: „W drodze”, s. 39.

¹⁰ Ibidem.

a politycznym uwikłaniem oraz upolitycznieniem pracy Policji, CBA i prokuratury. W doświadczeniach polskich przejawem takiej niezgodności były m.in. rządy partii Prawo i Sprawiedliwość w latach 2005 – 2007, nacechowane wzmożeniem walki politycznej, konfrontacyjnym stylem rządów i, wywołującym burzliwe spory, włączeniem aparatu ścigania do realizacji partyjno-rządowego projektu zmiany ustrojowej, znanego pod metaforyczną nazwą „IV Rzeczpospolita”. Badanie tego okresu umożliwia skonfrontowanie postulatów o potrzebie sanacji państwa z faktycznym działaniem na scenie politycznej, stając się jednocześnie wytyczną dla analiz, ukazujących dalszą, postępującą ewolucję instrumentalnego traktowania Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego i prokuratury przez kolejne ekipy rządzące.

Intensywność wydarzeń politycznych w tym okresie i wywołanych nimi dyskusji jest dla politologa bezcennym materiałem do namysłu nad adekwatnością stosowania przez polityków, dziennikarzy czy tzw. ekspertów i specjalistów pojęć: „apolityczność” oraz „upolitycznienie” w odniesieniu do tych instytucji. Zarówno zdarzenia, jak i debaty obnażają interesowność różnych sił politycznych odmiennie interpretujących te same zasady ustrojowe, a zarazem ukazują wymiar teoretyczny określonych rozwiązań prawnoustrojowych w zderzeniu ze stosowaną praktyką polityczną. Rozwiązań – kształtujących istnienie dwóch odrębnych układów politycznych: teoretycznego i praktycznego, posiadających punkty styczne, koniunkturalnie wykorzystywane lub eksponowane.

W książce wykazuję, że w praktyce istnieje rozległe pole manewru dla faktycznego upolitycznienia Policji, CBA i prokuratury przy zachowaniu formalnej, fasadowej neutralności politycznej, czego wyrazem jest m.in. polityka nominacji, powoływania i odwoływania oraz awansów, a także określone regulacje ustawowe wraz z aktami wykonawczymi. W omawianym okresie i w okresie po zmianie rządów w debacie publicznej pojawiło się wiele zarzutów o ich polityczne uwikłanie w rozgrywki międzypartyjne, co rzutuje na wystosowanie oskarżeń o upolitycznienie i w konsekwencji polityczny charakter tych instytucji. Problem ten jest istotny praktycznie, skoro fundamentem demokratycznego państwa prawa ma być trójpodział władzy oraz neutralność polityczna służby cywilnej, niezawisłość sędziów, niezależność prokuratorów, separacja Policji i sił zbrojnych od gry politycznej oraz wpływów partyjnych. Zarazem jest on fascynującym wyzwaniem dla naukowców – ustrojowców, psychologów, socjologów i teoretyków polityki – pozwalając skonfrontować różne perspektywy badawcze: prawno-karną, politologiczną, psychologiczną, socjologiczną, medioznawczą oraz wykorzystać wiedzę z zakresu socjotechniki, marketingu politycznego i Public Relations.

Zadanie to staje się niezwykle interesujące, gdy przyjrzymy się tym zagadnieniom także z punktu widzenia tzw. czwartej władzy. Rozważania dziennikarzy, a także debaty polityczne z udziałem polityków, oscylujące wokół powyższej tematyki, rzucają ciekawe światło, sprawiając iż podjęta analiza, oparta na ocenie konkretnych przypadków jednostkowych, określanych w przestrzeni publicznej mianem afer, zyskuje dodatkowe walory poznawcze, jak również praktyczne. Fakt, że wówczas w tych sprawach dopiero

prowadzono postępowania prokuratorskie (wynikające m.in. z podjęcia sprawy po jej uprzednim umorzeniu lub zawieszeniu tudzież wyodrębnieniu określonych wątków do rozpatrzenia w oddzielnym postępowaniu) czy sądowe, a część materiałów była niedostępna z uwagi na tajemnicę służbową, państwową lub pracę biegłych-ekspertów nie stanowiło przeszkody dla prawidłowego toku prowadzonych badań. Wręcz służyło jeszcze lepszemu ukazaniu, jak bez znajomości całości materiału dowodowego, politycy i przedstawiciele mediów oraz tzw. specjaliści i eksperci ferowali przedwczesne wyroki o zasadności lub braku podjęcia określonych decyzji i ich politycznym wymiarze, wikłając Policję, CBA oraz prokuraturę w materię rozgrywek międzypartyjnych.

Inspiracją dla rozważań teoretycznych nad zagadnieniem polityczności i upolitycznienia wybranych instytucji oraz nad tzw. zasadą apolityczności ich funkcjonariuszy stanowiła bezpośrednia obserwacja sposobu ich funkcjonowania. Bycie częścią Systemu umożliwiło mi przyjrzenie się badanemu zjawisku od wewnątrz. Narzucana zaś zewnętrznie redefinicja sposobu postrzegania jego działania obnażyła w sposób znaczący mechanizmy wybiórczego włączania i wyłączenia określonych standardów, umożliwiających formułowanie zgrabnych i często wyabstrahowanych jego usprawiedliwień. Analizę tego zagadnienia wzbogacają ponadto studia obejmujące polskie i obcojęzyczne pozycje monograficzne, artykuły naukowe, akty prawne i materiały prasowe. Nieocenionym źródłem informacji okazał się Internet, dzięki któremu możliwe było odtworzenie przebiegu debat politycznych i eksperckich, audycji radiowych oraz wywiadów z przedstawicielami świata nauki. Istotne uzupełnienie w tym zakresie stanowią także raporty opublikowane przez ośrodki monitorujące procesy polityczne, które nie zawsze w sposób bezpośredni dotyczyły omawianej problematyki. Ważne miejsce w konkretyzacji powyższego stanowiska przypisuję również konferencjom naukowym, na których miałam prelekcje oraz prowadzonym wówczas w kuluarach rozmowom. Bogactwo odniesień i cytatów zaczerpnęłam m.in. z literatury pięknej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że przywołane fragmenty stenogramów z wywiadów radiowych lub telewizyjnych z politykami nie są tożsame z ich zapisami pochodzącymi ze stron oficjalnych danych mediów z uwagi na brak staranności w zachowaniu wiernego przekazu ze strony osób je sporządzających. Toteż, mając na celu dochowanie standardów dziennikarskich, sporządziłam autorskie stenogramy, których fragmenty są przywołane w niniejszej książce. Część cytatów zawiera błędy językowe i nie tylko, których nie eliminowałam, zachowując ich wierny przekaz. Materiały zaczerpnięte z Internetu, z uwagi na możliwość późniejszego ich usunięcia, opatrzyłam klauzulą: „stan na dzień...”.

Z punktu widzenia badawczego podjęta tematyka nie doczekała się samodzielnych opracowań naukowych, aczkolwiek sama specyfika funkcjonowania wybranych instytucji znalazła swój wyraz w monografiach, jednak traktujących tę kwestię albo wybiórczo, albo jednokierunkowo. Niejednokrotnie są to publikacje pozbawione walorów analizy praktycznej, co przyczynia się do ich intelektualnego zubożenia. Wyłącznie teoretyczne podejście do zagadnienia znacznie zawężyło możliwości jego zrozumienia, zwłaszcza gdy „abstrakcyjna wiedza o sytuacji, nawet gdy jest szczegó-

łowa, nie oddaje afektywnego zabarwienia miejsca, jego niewerbalnych cech, wyłaniających się norm, ani też zaangażowania ego i pobudzenia spowodowanego tym, że jest się aktywnym uczestnikiem”¹. Także niewypowiedziane oskarżenia, niemające jednak posmaku teorii spiskowych, oraz te wypowiedziane, lecz ginące w mroku niedopowiedzeń i sarkazmów, oddalają szansę na dogłębne wyjaśnienia. Jednakowo chybionym przedsięwzięciem jest redukcja i usunięcie określonych problemów, co ktoś czyni jedynie dlatego, że woli zaprzeczać złożoności zjawiska i pojęć, czując, że do niej nie dorasta². Ogranicza to możliwość zapoznania się z tą problematyką przez powszechną opinię publiczną, utrzymywaną w ten sposób w formie przymusowej ignorancji wobec nowych stosunków władzy funkcjonujących w zorganizowanej matrycy. Z kolei te opracowania, które naznaczone są niekontrolowanym subiektywizmem autora, wynikającym z zakorzenienia w danym środowisku, często uniemożliwiają wnikliwe i wyczerpujące omówienie tej problematyki.

Istotne w tym miejscu jest wskazanie, iż punktem wyjścia dla zrozumienia kwestii polityczności oraz upolitycznienia Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego i prokuratury okresu „IV RP” jest odniesienie do samej kategorii polityczności ujętej w myśli polityczno-prawnej. Analizy odnoszące się do tego zagadnienia Czytelnik odnajdzie w mojej książce *Loch udawanej niewiedzy. Polityczność Policji, CBA i prokuratury*, do której przeczytania serdecznie zachęcam.

Warto na koniec podkreślić, że podejmując się zbadania tej problematyki, moim celem nie było dążenie do odkrycia prawdy, której istota sprowadzałaby się do imiennego oskarżenia konkretnych osób m.in. w „aferze gruntowej”, sprawie Tomasza Lipca czy aferze „blue taxi”. Praca ta stanowi trud podjęcia sztuki samodzielnego myślenia, która każe mi odrzucić pokusę posługiwania się poglądami innych ludzi. Zrozumienie mechanizmów funkcjonowania państwa i dostrzeżenie wielopłaszczyznowej złożoności relacji podtrzymujących system polityczny, prawny i ekonomiczny, kształtujących go i ukierunkowujących, nie opiera się na pobeżnej ocenie i prostym połączeniu faktów czy zrozumieniu głównych zależności. Warunkuje je natomiast żmudne i drobiazgowo badanie materiałów, rozpatrywanie ich w kontekście różnych teorii, często sprzecznych ze sobą, co nie musi oznaczać, iż się wzajemnie wykluczają. Tu sztuką jest właśnie chęć rozpatrzenia tych spraw w wielu kontekstach, przy zachowaniu obiektywności polegającej na powstrzymaniu się od odrzucenia jednych informacji na rzecz innych i zmuszających do wysłuchania argumentacji różnych stron. To właśnie początek mądrości.

W tym miejscu nakreślę, co zawierają poszczególne rozdziały.

Rozdział I ukazuje politologiczne znaczenie polityczności o charakterze wtórnym, umożliwiając wydobyć z otchłani uproszczeń i terminologicznych nieporozumień znaczenie takich terminów jak: metapolityczność i upolitycznienie. Scharakteryzowałam w nim apolityczność jako stopniowalną postawę zdystansowania

wobec polityki, zaprzeczając w ten sposób mitowi powszechnie funkcjonującemu w świadomości opinii publicznej. Odniosłam się także do błędnego konstruktu „apolityczności” jako zasady prawnej.

Rozdział II to prezentacja koncepcji tzw. IV RP – hasła-sztandaru, które miało określać politykę Prawa i Sprawiedliwości w okresie rządów. Ukazałam je jako ideę, która zaistniała w szerszej świadomości zbiorowej w trakcie kampanii wyborczej 2005 roku oraz jako wizję transformacji ustrojowej.

Rozdział III to analiza założeń dotyczących, postulowanej m.in. przez PiS, sanacji państwa ze szczególnym uwzględnieniem aspektów mieszczących się w polu badawczym. Przedstawiłam znaczenie pojęcia „układ”, ideę walki z tzw. szarą siecią, projekt reformy służb, prokuratury i wymiaru sprawiedliwości autorstwa Prawa i Sprawiedliwości oraz kwestie ustawowe i polityczne związane z powołaniem Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Rozdział IV zawiera omówienie zagadnienia politycznego uwikłania służb i prokuratury w rozgrywki międzypartyjne na przykładzie sprawy tzw. taśm Renaty Beger. Ukazuję w nim problematykę związaną z nadużywaniem władzy przez funkcjonariuszy publicznych w stosunku do funkcjonariuszy funkcyjnych i niefunkcyjnych Policji – koniunkturalnie wykorzystywanych przez polityków do realizacji ich okolicznościowych interesów (afery „blue taxi” i tzw. afery wieśmakowa). Poruszam także kwestię politycznego zaangażowania Szefa CBA w sprawę posłanki Beaty Sawickiej oraz kardiochirurga Mirosława Garlickiego.

Rozdział V uwzględnia ocenę propagandowego i PR-owego posługiwania się pojęciami: apolityczność, polityczność, upolitycznienie przez poszczególnych polityków oraz partie polityczne w okresie zaistniałego przesilenia na scenie politycznej, związanego z: „aferą gruntową”, sprawą Tomasza Lipca, kampanią wyborczą do parlamentu w 2007 roku i deklaracjami nowo wybranego Prezesa Rady Ministrów w materii odpolitycznienia służb i prokuratury. Rozdział ten, jako jedyny, wykracza poza ramy czasowe określone w tytule pracy. Sygnalizuję w nim, jak koniunkturalnie, z uwagi na określone zapotrzebowanie społeczne, wykorzystuje się w/w instytucje, poszerzając i zawężając znaczenie ich stereotypowo rozumianej „apolityczności”. Oprócz „afery gruntowej”, ukazuję kwestie związane z tzw. aferą laptopową.

W zakończeniu prezentuję ustalenia tzw. komisji ds. nacisków w materii związanej z nielegalnym wywieraniem wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji i Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego na funkcjonariuszy Policji, CBA i prokuratorów w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko określonym funkcjonariuszom publicznym. Ukazuję koniunkturalne podejście polityków do zagadnień prawnych dotyczących sposobu funkcjonowania tych instytucji, które skłania do zadania pytania, czy mamy do czynienia z polityką prawną czy już upolitycznieniem prawa, a może z jednym i drugim jednocześnie?

¹ Zimbardo Ph. (2008), *Efekt Lucyfera*, Warszawa: PWN, s. 328 – 329.

² Welsch W. (2005), *Estetyka poza estetyką*, Kraków: Universitas, s. 132.

W jaki sposób politycy budują „ułomność demokracji” wzmacniając niewydolność służb i prokuratury?

Jak zaprogramowanie „apolityczności” Policji, CBA i prokuratury przyczynia się do ciągłej podaży upolitycznienia?

W jaki sposób uzależnienie karier funkcjonariuszy funkcyjnych od politycznych namaszczeń wytwarza normatywną bezbronność funkcjonariuszy nefunkcyjnych?

Politycy walcząc z układem zmuszeni są do walki ze zdeformowanym i karykaturalnym odbiciem struktur państwa, które w praktyce współtworzą. Dążąc do badania wszystkiego ze względu na formę prawną, kompetencję i demokratyczną legitymizację, faktycznie przykrywają funkcjonalną erozję systemu pozorami demokracji i praworządności.

Autorka podjęła się rzadko wybieranego przez politologów zadania zastosowania pozornie „czysto abstrakcyjnych” kategorii do analizy i interpretacji konkretnych zjawisk politycznych. Zachowała przy tym niezbędny dystans poznawczy, obiektywizm, rzeczowość. Książka jest aktualna ze względu na żywotność autorytarnych, a zarazem manipulatorskich, tendencji i widoczne nawroty pewnych wzorców działania politycznego.

Prof. dr hab. Mirosław Karwat
Uniwersytet Warszawski

Książka ma znaczenie praktyczne i naukową wartość. Zagrożenie demokratycznego państwa prawnego jest realne mimo jego konstytucjonalizacji oraz zaawansowanego procesu normatywnej i instytucjonalnej konsolidacji. Znacząco wzbogaca ona badania politologiczne współczesnej polityki, jej mediatyzacji i groźnej dla obywatela kumulacji przejawów „miękkiego autorytaryzmu”.

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Godlewski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



Część II – Case studies

Autorka przeprowadziła świetną rekonstrukcję rzeczywistości, w której politycy stają się demiurgami, zaś ona sama – konstruktem. Książka poświęcona jest kluczowemu obecnie problemowi nauki o polityce. Fundusze na rosnące koszty uprawiania zmediatyzowanej polityki politycy czerpią z biznesu. Objęcie steru rządów zależy natomiast od głosów wyborców. Jak nie zawieść sponsorów, a zarazem zjednać sobie żyjących z pracy rąk, często w szarej strefie, i za śmieciowe płace? Oto pytanie nagradzane – jeśli odpowiedź jest trafna – mandatem do rządu.

W książce ukazano rolę języka polityki w grze i walce politycznej, spłykanie (jeśli nie degenerację) dyskursu publicznego przez samych polityków a zarazem dylematy funkcjonowania mechanizmów państwa demokratyczno-liberalnego. Dla zrozumienia wypowiedzi polityków potrzebny jest tłumacz z języka politycznego na język politologiczny. Autorka tej roli sprostała.

Prof. dr hab. Tadeusz Klementewicz
Uniwersytet Warszawski

